

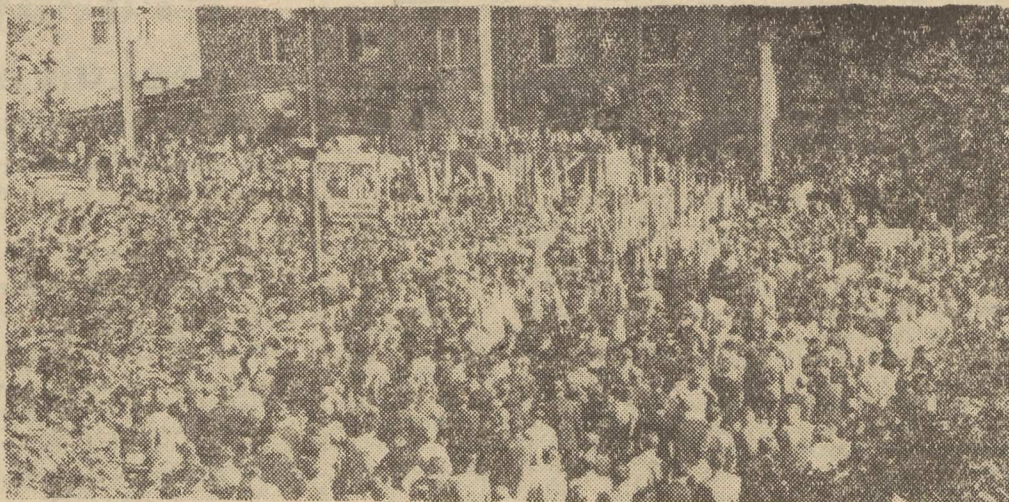
W dniu 18 bm. o godz. 20 w auli Technikum Chemicznego w Tarnowie-Swierzokowie odbędzie się atrakcyjna impreza

Piosenka dla załogi

z udziałem kwartetu instrumentalnego „HYRNI”, z którym śpiewać będzie Urszula POPIEL i tercetu wokalnno-instrumentalnego „TETE” z solistką Wiesławą WISNIEWSKĄ.

Te nowe zespoły Zakładowego Domu Kultury pracujące pod kierownictwem artystycznym Kazimierza OŹGI wystąpią w programie przygotowanym na występy w NRD. W czasie imprezy ogłoszone zostaną wyniki konkursu Wydziału (Ciąg dalszy na str. 2)

NIGDY WIĘCEJ WRZEŚNIA!



NAKLAD: 5.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok II Nr 17 (24)

TARNÓW 10 — 20 września 1964 r.

Cena 1 zł.

Z problematyki IV Zjazdu PZPR

Gospodarka materiałowo-surowcowa w tarnowskich zakładach

mgr Jan Knapik

sekretarz ekonomiczny KP PZPR w Tarnowie

Spółród szeregu problemów omawianych na IV Zjeździe Partii, niewątpliwie najważniejszym są wytyczenie zadań dalszego rozwoju gospodarczego kraju do roku 1970 i ustalanie zadań dla organizacji partyjnych, samorządów robotniczych i administracji państwowej w tym zakresie.

Pełna realizacja Uchwały Zjazdu w dziedzinie rozwoju gospodarczego w latach 1966—1970, zaleca w poważnej mierze od tego, jakie będą nasze osiągnięcia gospodarcze w latach 1964—1965, jak wzrosło w najbliższym czasie sprawność i efektywność gospodarowania, na ile zostaną ujawnione i wykorzystane rezerwy gospodarki, wreszcie jak zostanie wykonany program prac przygotowawczych do planu na lata 1966—1970.

Szczególne znaczenia w świetle tych ogólnogospodarczych zadań nabiera sprawa dalszego, pełniejszego porządkowania gospodarki materiałowej w przemyśle, transporcie i budownictwie oraz dążenie do stałego ob-

niżania kosztów materiałowych.

Sprawa ta po IV Zjeździe nabiera o tyle nowych cech i nowej wagi, że wiąże się z bezwzględnie koniecznością odbudowy w najbliższym okresie zapasów, potrzebnych dla przywrócenia planowanych proporcji gospodarczych, co w naszych warunkach możliwe jest jedynie poprzez zacieśnienie oszczędności materiałowej i poprawę gospodarności we wszystkich zakładach pracy.

Przed dyrekcjami i samorządami robotniczymi stoi więc zadanie stwarzania warunków systematycznego obniżania kosztów produkcji oraz szybkiego wprowadzania ładu i porządku w gospodarce materiałowej przedsiębiorstw. Zrozumienie wagi tego zadania musi być doprowadzone do najniższych ogniw organizacyjnych przedsiębiorstw, do mistrzów, brygadistów, do każdego stanowiska pracy.

Partia postawiła problem jasno: źródło szybszej poprawy warunków

materiałowych i dobrobytu całego społeczeństwa leży w obniżeniu kosztów wytwarzania, poprawy organizacji produkcji i zarządzania, w poprawie wyników ekonomicznych przemysłu i rolnictwa.

CZY I PROC. TO DUŻO?
Jak wielkie w dziedzinie porządkowania gospodarki materiałowo-surowcowej istnieją możliwości, niech świadczy fakt, że w/g danych statystycznych ONZ przeciętny poziom wykorzystania surowców w na-

(Ciąg dalszy na str. 3)

W dniu 1 września 1964 roku odbyła się uroczysta akademicka z okazji „Dnia Energetyka”. W naszym przedsiębiorstwie jest to święto pracowników pionu głównego inżyniera-energetyka, a więc pracowników zakładu elektrowni, elektrycznego, pomiarów i automatyki, energo-wodnego oraz pracowników komórek energetycznych i elektrycznych w dziale inwestycji. Ogółem w służbie energetycznej zatrudnionych jest 1400 pracowników. W 1964 roku energetycy tarnowskich „Azotów” wyprodukują 485 tys. MWh. Długość sieci wynosi 110 km, a silników elektrycznych pracuje w zakładach aż 8 tys. sztuk.

Energetycy gościli na tej miłej uroczystości dyrektora inż. Stanisława Opalkę, I sekretarza KZ PZPR tow. Ryszarda Koziola,

W 25 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, społeczeństwo Tarnowa od dało hołd pamięci poległych w walkach o Ojczyznę oraz manifestuje swoją wolę walki o zachowanie pokoju, przeciwko wojnie.

Świadczymy na SFOKiS

W 1948 roku utworzony został Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Konieczna była bowiem pomoc całego społeczeństwa, aby podnieść z gruzów Warszawę, doszczętnie zniszczoną przez hitlerowców.

Warszawa została już odbudowana. Fundusz jednak nie został zlikwidowany. Dzisiaj z ofiarności społeczeństwa korzystają liczne miasta i miasteczka.

Pracownicy naszych zakładów co miesiąc przeznaczają na ten cel 20.000 złotych, rocznie więc 240.000 złotych. Jeżeli więc dodamy ilość wpłaconych złotych od chwili stworzenia funduszu, tj. od roku 1948, to wyjdzie niebagatelna suma, ponad 4 miliony złotych.

Ofiarności naszej załogi przyczynia się więc do odbudowy miast, miasteczek, wiosek, do powstawania coraz piękniejszych domów, teatrów, szkół, kin itp.

Zetka

Zakłady Azotowe zatrudnią od zaraz... — str. 2

„DZIEŃ ENERGETYKA”

przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Stanisława Kurowskiego. Dyrektor przedsiębiorstwa w imieniu całej załogi złożył energetykom serdeczne życzenia dalszych sukcesów oraz pogratulował już osiągniętych. Następnie dokonał dekoracji srebrnymi odznakami kolektyw, które ubiegały się o tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej.

Tytuły zdobyły: brygada remontów urządzeń elektrycznych EC I Alfreda Drwała, brygada laboratorium elektrycznego elektrociepłowni II Franciszka Szczerby, brygada remontów urządzeń pomiarów i automatyki zakładu elektrowni Józefa Rożka, brygada remontów pomocniczych urządzeń mechanicznych EC II Józefa Woźniego.

Oprócz tego 66 pracowników otrzymało nagrody w postaci książek technicznych.

Opracowuje się perspektywy tarnowskich „AZOTÓW”

Największy spośród innych gałęzi przemysłu, bo przeszło dwukrotny wzrost dla rozwoju przemysłu chemicznego w latach 1966—1970 zakłada Uchwała IV Zjazdu PZPR.

Jeśli się zważy, że produkcja globalna całego przemysłu wzrośnie w przyszłym 5-leciu o 45—47 procent, to chemia polska nabiera w tym okresie szczególnego znaczenia. Czy przedsiębiorstwo nasze dotrzyma nałożonego dla przemysłu chemicznego tempa rozwoju w następnej 5-lacie? Nie tylko, że dotrzyma, ale znacznie go wyprzedzi.

Dla właściwego ustalenia założeń i nakreślenia kierunku perspektywicznego rozwoju naszego przedsiębiorstwa przystąpił do pracy zespół koordynacyjny który po porównaniu wytycznych ministerstwa z otrzymanymi do dyspozycji środkami finansowymi i możliwościami przerobowymi dokona wyboru spośród wielu alternatyw rozbudowy zakładów wersji najkorzystniejszej pod względem technicznym i ekonomicznym.

W dalszym ciągu w produkcji dominować będą nawozy azotowe, których szybki wzrost osiągnie w roku (Ciąg dalszy na str. 2)

Koniec wakacji

Pierwszy dzwonek!



Pozdrowienia dla energetyków

Z okazji „DNIA ENERGETYKA” wszystkim pracownikom-energetykom przedsiębiorstwa sukcesów i zadowolonych z pracy zawodowej oraz szczęścia w życiu osobistym życzą:
DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

I znowu pierwszy wrzesień! Rozpoczął się nowy rok szkolny 1964/65, trzeci rok realizacji reformy szkolnictwa. Zaroilo się na ulicach naszego miasta od dzieci i młodzieży przybranych w odświętne granatowe mundurki. Skończyły się wakacje pełne wypoczynku i bezstreskiego humoru. Rozpoczęły się lekcje, klasówki, okres wytężonej pracy. Lata, które z takim sentymentem wspomina każdy, gdy dorośnie.

Pierwszy wrzesień, to największe przeżycie dla naszych siedmiolatków, po raz pierwszy stykających się ze szkołą, z „panią nauczycielką”. Czekali na ten dzień z niecierpliwością i ciekawością. Wszystkie dzieci, które rozpoczęły pierwszego września rok szkolny, to dzieci urodzone i wychowane w Polsce Ludowej. Dzieci, którym zostały stworzone doskonałe warunki nauki, wypoczynku, zabawy.

Swą trudną pracę rozpoczęli również nauczyciele. Oni pełną poświęceniem, codzienną, pracą będą swym uczniom przekazywać wiedzę, uczyć i wychowywać. To właśnie ich często rodzice czynią odpowiedzialnymi za wychowanie swych dzieci.

Nowy rok szkolny został uroczystie rozpoczęty w szkołach Tarnowa — Swierzokowa. Brali w niej udział przedstawiciele zakładów, które taką troską opiekują się podopiecznymi szkołami. Między innymi byli obecni I sekretarz KZ PZPR tow. Ryszard KOZIOL, dyrektor tow. Franciszek TOMUSIAK, przewo-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Dyrektor inż. Stanisław Opalko, wręcza srebrną odznakę Brygadzie Pracy Socjalistycznej Franciszka Szczerby z EC II.

Znamy ten widok wszyscy: jeszcze syrena fabryczna nie skończy bucieć, a już z bram fabrycznych naszym sprinterzy wypadają pierwsi pracownicy. Tak się do tego widoku przyzwyczailiśmy, że uważamy go za naturalny. Czasem tylko ktoś, najczęściej przyjezdny, z podziwem kręci głową wrócić sukcesem lekkoatletom miejscowe: „Unii”. My jednak znając lepiej naszych „zawodników” wiemy, że z kilku powodów pienne są ich nadzieje:

PO PIERWSZE: trasa biegu jest zbyt krótka, dyscyplina takiej nie upraw-

wiają sportowcy z prawdziwego zdarzenia.

PO DRUGIE; niewłaściwe są metody treningu. Codzienny ich trening wy-

FALSTART

gląda mniej więcej tak: na kilkanaście minut przed godziną piętnastą pojedynczo względnie małymi grupami wolnym, wymierzonym krokiem zdążają ze swych stanowisk pracy w kierunku bramy zakładowej. Na kilkadziesiąt metrów przed bramą następu-

je chwila koncentracji, a następnie zajęcia najdogodniejszego stanowiska do startu. Najczęściej miścami koncentracji i startu są bramy budynku inwestycji, oddziału samochodowego, budynku ambulatorium. Niektórzy dość ryzykownie zajmują miejsce przed gablotami wzdłuż drogi głównej, kioskami „Ruch” ale oni mają najmniej szanse wygrania konkurencji.

Równocześnie z uruchomieniem syreny następuje start. Niektórzy posiadają dobry, regularnie cho-

(Ciąg dalszy na str. 2)

PIOSENKA DLA ZAŁOGI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kultury P. MRN i redakcji „Tarnowskie Azoty” — „CZY ZNASZ OSIĄGNIĘCIA ZIEMI TARNOWSKIEJ”. Bilety wstępu rozprowadza Dom Kultury.

Opracowuje się perspektywy tarnowskich „Azotów”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

1970 wielkość, 5-krotnie większą, aniżeli w roku 1965 i pozwoli w znacznym stopniu na złagodzenie istniejącego w rolnictwie deficytu nawozowego w Polsce. Oprócz nawozów, otrzymywanych przy zastosowaniu nowoczesnej technologii, opartej na tańszych i łatwiej dostępnych surowcach (gaz ziemny) uruchomić będą na skalę przemysłową nowe produkty z zakresu chemii organicznej, które przekształca zakład azotowy w wielki nowoczesny kombinat chemiczny.

Podwójnej rozbudowie ulegnie kaprolaktam, a wytwarzany po raz pierwszy w kraju akrylnitryl pozwoli na uruchomienie produkcji polskiej aniliny — włókna wełnopodobnego, przewyższającego pod wieloma względami importowaną wełnę.

Produkcja polichloru winylu w wysokości 250 ton na dobę w 1970 roku pokryje w połowie całe krajowe zapotrzebowanie. Wartość produkcji globalnej zakładów w 1970 r. będzie przeszło 3-krotnie większa niż w roku 1965, a 38 razy większa aniżeli w okresie przedwojennym.

Mimo, że powstają nowe duże zakłady petrochemiczne w Płocku i Zakłady Azotowe w Puławach, tarnowskie „Azoty” nadal pozostaną w czołówce wielkich kombinatów przemysłu chemicznego w Polsce.

Srebrne odznaki BPS im. 20-lecia PRL

Miła uroczystość

Rozwojem współzawodnictwa, głównie pracą kolektywów walczących o tytuł brzozy, interesuje się obecnie większość kierowników, aktywów społeczno-politycznego i związkowego naszego przedsiębiorstwa. Zainteresowanie to pomaga współzawodniczącym w realizacji podjętych zadań. Taka postawa działaczy społecznych i administracji, wytworzyła wokół współzawodnictwa atmosferę życzliwości, zrozumienia i przekonuje szeregowych pracowników o wartości ich wysiłku.

Przed paroma dniami w zakładach pomiarów i automatyki oraz chloru, odbyły się uroczystości wręczenia srebrnych odznak BPS im. 20-lecia PRL brygadzom pracującym. Podczas wręczenia odznak obecni byli przedstawiciele kierownictwa wymienionych zakładów, sekretarze POP, ZMS i przewodniczący rad oddziałowych. Obecny był również I sekretarz KZ ZMS tow. Edward Urban, który przypomniał zasadniczy cel,

jaki ma obecnie prowadzone współzawodnictwo, a mianowicie: „wychowywać kolektywy pracowników zdolne do prawidłowego realizowania zadań produkcyjnych, samodzielnego podejmowania i rozwiązywania problemów natury gospodarczej, technicznej i społecznej”.

Szczególnie miła oprawa miała uroczystość w zakładzie chloru. Tu oprócz członków BPS zebrało się kierownictwo zakładu, sekretarz POP, przewodniczący rady oddziałowej oraz aktyw ZMS z sekretarzem tow. Januszem Jagiello. Uroczystość ta połączona była ze spotkaniem z delegatami na Zlot Młodzieży Polskiej tow. Ireną Witk i Januszem Jagiello.

Przemawiając do zebranych kierownik zakładu tow. J. Hopp serdecznie podziękował członkom brygad za ich wysiłek w realizacji trudnych zadań: „cieszę się — dodał on, że mogę władzom Związku Młodzieży Socjalistycznej zakomunikować iż w obecnej chwili na członków organizacji młodzieżowej naszego zakładu można liczyć w każdej najcięższej nawet sytuacji”.

Na zakończenie uroczystości I sekretarz KZ ZMS wręczył legitymacje nowo przyjętym członkom.

Były również kwiaty, były odznaki BPS i dużo, dużo zadowolonych na twarzach zebranych pracowników, co jest chyba najważniejsze.

BB

Z teki prokuratora

Awanturnicy za kratkami

Mimo surowych kar wymierzanych za wszelkiego rodzaju przestępstwa, zwłaszcza chuligańskie, te ostatnie zdarzają się jeszcze zbyt często. Popelniane one są głównie przez ludzi młodych, często pod wpływem alkoholu. Awantury i bójki na zabawach i uroczystościach podobnego typu, kończą się często kalectwem, a nawet śmiercią ofiary. Dziś pragniemy poinformować o kilku wypadkach, które miały miejsce w ostatnim czasie na terenie miasta Tarnowa. Zaczniemy od własnego podwórka.

Prokuratura Powiatowa w Tarnowie zastosowała areszt wobec Tadeusza Stalmacha zamieszkałego w Tarnowie — Świerczkowie, który dnia 24 sierpnia 1964 roku, podczas zabawy ludowej uderzył w twarz ob. F. K. i stawiał

życia człowieka wykazują pracownicy służby zdrowia. Można przytaczać tysiące przykładów ofiarnej pracy lekarzy i personelu pomocniczego.

Ilustracją tego jest również stosunek do chorych w oddziale ocnym tarnowskiego szpitala, gdzie na długotrwałym leczeniu przebywa kilku pracowników tarnowskich „Azotów”. Ulegli oni wypadkom z zagrożeniem utraty największego skarbu człowieka — wzroku. Z najwyższym uznaniem wyrażają się Jan Michałowski z kaprolaktamu i Michał Sobala z chloru o o-

Pierwszy dzwonek

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niejący Rady Zakładowej tow. Stanisław KUROWSKI, sekretarz Rady Zakładowej tow. Michał SZCZERBA.

Dyrektorzy szkół, przedstawiciele komitetów rodzicielskich i zaproszeni goście gorąco powitali uczniów i nauczycieli w nowym roku szkolnym, życząc im wielu sukcesów w tym roku.

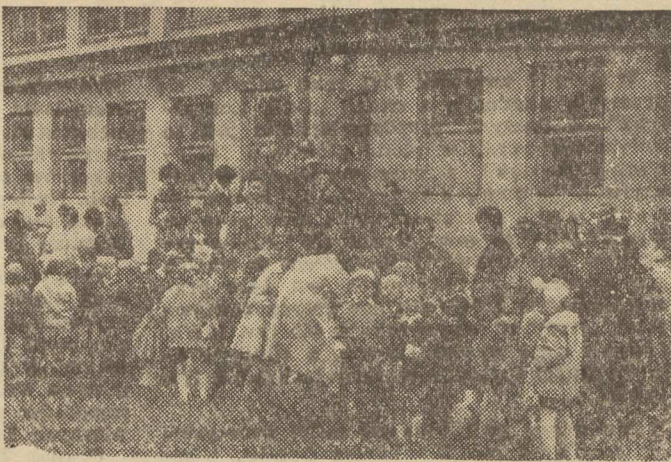
Do szkół Tarnowa — Świerczkowa będzie uczęszczać około 5.000 uczniów. Częściowo tylko są to dzieci miejscowe. Reszta to dojeżdżający z miasta i powiatu tarnowskiego. Szczególnie uroczyste otwarcie roku szkolnego nastąpiło w szkole „Pomniku 1000-lecia”, którą nasi pracownicy wnieśli dla swych pociec.

Uczęszczać tu będzie około 1.500 dzieci w tym około 200 pierwszoklasistów. W Szkole Podstawowej i IV Liceum Ogólnokształcącym uczyć się będzie około 1000 dzieci i młodzieży. O tym, że wyzdemograficzny dotarł do szkół średnich świadczy fakt, że w tym roku otwarto w tej szkole aż 4 klasy ósme. Największa ilość młodzieży (ponad 2.500!) jak zwykle uczyć się będzie w Technikum Chemicznym, które przygotowuje przyszłe kadry dla naszych zakładów.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego składamy gorące życzenia nauczycielom — dobrego i efektywnego roku szkolnego, pełnego sukcesów w trudnej pracy pedagogicznej; uczniom: samych piątek, ciekawych lekcji i wytrwałości.

Osobne życzenia kierujemy pod adresem rodziców, życząc im pociechy z dzieci rozpoczynających rok szkolny i zachęcając do bliższej współpracy ze szkołą.

Zetka.



Pierwszoklasiści opuszczają miejsca swych zabaw i dziecięcej swobody.

Pracowite dni egzekutywy KZ PZPR

Na warsztacie egzekutywy KZ PZPR znalazły się w ostatnim okresie ważne sprawy zakładów. Na pierwszym planie zajęła się istotnymi problemami produkcyjnymi. Dokonano m. in. oceny:

- realizacji zadań za II kwartały roku bieżącego,
- zabezpieczenia wykonania planu w II półroczu,
- przygotowania planu na rok przyszły oraz planu na lata 1966—1970 — wszystko to problemem o dużym znaczeniu, które stanowią lub będą stanowić o powodzeniu wykonania zadań przez nasze przedsiębiorstwo.

Dlatego też egzekutywa Komitetu Zakładowego postanowiła ze szczególną dokładnością analizować, przygotowywać wytyczne w celu zabezpieczenia wykonania wszystkich zadań i napiętych planów. Jeżeli chodzi o plan za I półrocz to, jak wiadomo, został wykonany w 102,9 proc.

W zakładach produkcyjnych nie występowały większe trudności, za wyjątkiem zakładu budowy aparatury chemicznej, który bilans półroczny zamknął 15-milionowym niedoborem. Dla zabezpieczenia wykonania planu w II półroczu br. poczyniono duże starania we wszystkich kierunkach, co winno przynieść pożądany rezultat. Nie zapomniano również o takich sprawach, jak:

- zabezpieczeniu zakładu na zimę oraz rytmicznym wywozie surowców i produktów transportem kolejowym w okresie jesienno-zimowym,
- zabezpieczeniu przewozu pracowników i wielu innych sprawach, które rzutują w dużej mierze na wykonanie planu w tym okresie.

Jak wynika z analizy, zadania te są trudne i zachodzi konieczność pełnej mobilizacji wszystkich służb, by nie dać się zaskoczyć mrozom.

(pas)

Komentarz ekonomisty

W sierpniu lepiej

Niepomyślny przebieg realizacji zadań w lipcu zobowiązał załogę do wzmocnienia wysiłków w miesiącach następnych. Wyniki sierpnia wskazują, że zobowiązania te zostały — wprawdzie nie przez wszystkie zakłady — wykonane.

I tak np. zakład syntezy nie tylko, że nie wyrównał dużego niedoboru z lipca, ale go jeszcze pogłębił o dalsze 130 ton amoniaku. Za to zakład nawozów z powodzeniem ratował ujemny bilans nawozowy, dając ponad plan ca 4.000 ton saletraku.

W bardzo trudnych warunkach pracowała załoga chloru, która mimo nieotrzymania dotąd z inwestycji historycznego już 4 kompresora, starała się w pełni wykonać nałożone na nią zadania produkcyjne.

Duże osiągnięcia odnotować należy na odcinku produkcji kaprolaktamu. Załoga tego zakładu nie tylko przekroczyła swoje miesięczne zadanie o 60 ton tego produktu, ale dopro-

wadziła też jakoś do wysokiego poziomu, wymagającego przez odbiorców zagranicznych. Pierwsze 200 ton kaprolaktamu opuściło już kraj i skierowane zostało na rynek holenderski. Dalsza partia jest w przygotowaniu.

Z zadowoleniem kwituje inwestor spływ aparatury z zakładu budowy aparatury chemicznej, który dzięki temu wysoko przekroczył swoje miesięczne zadania produkcyjne. Dobrze spisały się ekipy remontowe Gł. Mechanika.

Skrócenie o kilka dni remontu, limitujących produkcję agregatów takich, jak: aparatu powietrza L-1000, II kompresora chloru i instalacji kwasu azotowego, pozwoliło na uzyskanie produkcji dodatkowej, tak bardzo oczekiwanej przez odbiorców.

Ze strony zaopatrzenia żadnych poważniejszych zaburzeń ruchowych nie było. Chwilowy brak elektrod węglowych czy azotynu sodu, zlikwidowany został szybko przez sprawnie działających zaopatrzeniowców. Zapasy materiałowe poza paliwem, utrzymują się w zasadzie w granicach normatywu. Zmniejszenie do minimum zapasów nawozów pozwoliło na wykonanie z nadwyżką planu sprzedaży.

Przekroczenie planu produkcji i sprzedaży, utrzymanie w normie podstawowych wskaźników zużycia surowców, półproduktów i paliwa każe przypuszczać, że zadania w zakresie obniżki kosztów własnych i akumulacji zostaną dotrzymane.

Wykonawcy inwestycyjni przechodzą obecnie w Tarnowie II swój szczyt w robotach budowlano-montażowych. W wypadku takiego napięcia zadań i tak szerokiego zakresu prac nie trudno jest — nawet przy skrupulatnym przestrzeganiu harmonogramu — o niepowodzeniu. Zanizanie w przerobie o 3 mln zł od początku roku mają wyrównać wykonawcy do końca III kwartału — zgodnie z postanowieniem niedawno odbytej ministerialnej konferencji, poświęconej tym zagadnieniom.

Pod przewodnictwem gł. inż. mechanika poszczególne zespoły robocze sporządziły harmonogram i przystąpiły do prac mających na celu przygotowanie naszego przedsiębiorstwa do zimy.

Intensywnie również działały zespoły branżowe do opracowania bogatego materiału zawartego w zgłoszonych wnioskach w czasie dyskusji przed IV Zjazdem PZPR.

EKONOMISTA

„CHEMAK” pracuje dla chemii

Dwukrotny wzrost produkcji, trzy razy więcej nawozów sztucznych, więcej włókien syntetycznych, kauczuku, środków ochrony roślin i leków — realizacja takiego programu nowej pięciolatki wykracza poza ramy samego przemysłu chemicznego. Nakład to bardzo poważne obowiązki na przemysł maszynowy, dostawcę aparatury, maszyn i urządzeń chemicznych.

Aby jak najlepiej wywiązać się z tych zadań, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego utworzyło zjednoczenie budowy aparatury chemicznej „Chemak”. Istnieje ono już kilka miesięcy i opracowało program rozwoju przemysłu urządzeń chemicznych w najbliższych latach.

Program ten zakłada wzrost produkcji aparatury i urządzeń z 64 tys. ton obecnie do 146 tys. ton w 1970 r.

Nie trzeba dodawać, że poważną część tej aparatury zostanie zainstalowana w tarnowskim kombinacie, w ramach budowanego tutaj „Tarnowa III”.

Zetka

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szym przemysłu jest gorszy od poziomu światowego o 5 proc. w przemyśle chemicznym, do 10 a nawet 20 proc. w innych gałęziach przemysłu. Obniżenie kosztów zużycia surowców i materiałów w Polsce tylko o 1 proc. w stosunku rocznym, dałoby szacunkowo dodatkowy wzrost wartości produkcji ponad 1,2 mld zł. Dalej, szacuje się, że straty w całej gospodarce narodowej w czasie tzw. „zimy stulecia” w 1963 r. wyniosły około 5 mld zł, podczas gdy niewykonanie planu obniżki kosztów materiałowych przykładowo w 1962 r. załedwie o 0,4 proc., spowodowało niedobór w wysokości ponad 1,5 mld zł. Oto cyfry obrazujące znaczenie poruszanego tu zagadnienia.

W warunkach tarnowskich przedsiębiorstw uzyskanie obniżki o 1 proc. w stosunku do planu kosztów na 1964 r. daje oszczędności ponad 55 mln zł, za co przykładowo na osiedlu „Klikowska” wybudować można 10 bloków mieszkalnych dla 600 rodzin.

BLASKI I CIENIE DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI PORZĄDKOWANIA GOSPODARKI MATERIALOWEJ W TARNOWSKIM PRZEMYŚLE

Ogólna ocena wyników dotychczasowej (1962-1964) działalności tarnowskiego przemysłu w dziedzinie poprawy gospodarki materiałowej wskazuje na znaczny postęp w stosunku do lat ubiegłych.

Tę pozytywną ocenę ilustrują osiągnięcia w tym czasie ogólne wyniki gospodarcze na naszym terenie oraz poziom kształtowania się kosztów w stosunku do wartości produkcji. Przyjmując wykonanie kosztów w 1961 r. za 100 proc. koszty te w 1963 r. spadły w przemyśle kluczowym o 1,5 proc. w przemyśle terenowym o 1,1 proc., a w spółdzielczości o 4,2 proc. W sumie obniżka kosztów wytwarzania z tego tytułu w 1963 r. wyniosła ponad 98 mln zł.

Powyższe stwierdzenie pozytywnej oceny wyników porządkowania gospodarki materiałowej zobrazować można również ogólnym tempem przyrostu wartości produkcji i wielkości kosztów poniesionych na tę produkcję. I tak: jeśli w 1962 r. tempo przyrostu wartości produkcji średnio biorąc na naszym terenie wynosiło 12,5 proc., to wskaźnik przyrostu wytwarzania wyniósł 11 proc. i analogicznie w 1963 r. tempo przyrostu wartości produkcji wynosiło 7,6 proc., a kosztów tylko 5,6 proc.

Z problematyki IV Zjazdu PZPR

Również zadania na rok 1964 zakładają w większości zakładów dalszą poprawę poziomu kosztów, zmniejszenie norm zużycia i poprawę ogólnej gospodarności zakładów. O ostatecznych wynikach br. nie czas jeszcze mówić. Dotychczasowe półroczne osiągnięcia w tej dziedzinie są dość optymistyczne. Ponadplanowa obniżka kosztów za I półrocze wyniosła 35,2 mln zł.

PEŁNA MOBILIZACJA ZAŁÓG — ZADANIEM NAJWAŻNIEJSZYM

Niestety, szereg jeszcze zakładów pracy nie wykonuje w pełni swych zadań. Ustalenie zadań w tej dziedzinie niektórych zakładów jest za mało mobilizujące, zbyt ostrożne. Pozwala to przedsiębiorstwom, zwłaszcza mniejszym na uzyskanie ponadplanowych akumulacji i odpisów na fundusz zakładowy będących nie zawsze wynikiem zasłużonej działalności przedsiębiorstwa.

Trudno np. przyjąć za mobilizujące zadania dla załóg ustalenie norm zużycia i materiałów poniżej osiągniętego już w latach ubiegłych statystycznego wskaźnika zużycia i tak w większości dalekiego od technicznej normy zużycia.

Tak postawione zadanie

przed załogą na pewno nie będzie mobilizującym do osiągnięcia poprawy wyników w tym zakresie, rozbudzania inicjatywy i szukania nowych, lepszych metod pracy dla osiągnięcia zamierzonego wyniku. Zbyt często jeszcze występuje również w zakładach kampanijność i połowiczność w rozwiązywaniu tych spraw. Za mało zainteresowania zagadnieniom tym poświęcają również KSR.

Jeśli bowiem bezpośrednio po IX Plenum w pierwszej połowie 1962 r. odbyło się ponad 130 posiedzeń komisji głównych i kilkanaście KSR, to w roku 1963 częstotliwość omawiania tych spraw zarówno przez samorządy jak i komisje znacznie spadła i wahała się w niektórych zakładach od 2—4 w ciągu roku, a były i zakłady, w których wogóle zagadnienia te nie były omawiane. Świadczy to o zmniejszeniu kontroli ze strony organów samorządów robotniczych i innych czynników kontrolnych w zakładach.

A przecież, aby w pełni wykonać nowe zadania stojące przed całą naszą narodową gospodarką, musi istnieć konsekwentna kontrola wykonania podejmowanych w tych sprawach uchwał. Walka o oszczędność materiałów i surowców musi być prowadzona w sposób zorganizowany, systematyczny i solidny, a jej powodzenie zależy przede wszystkim od pracy organizacji partyjnych, samorządów robotniczych i dyrekcji. Zależać będzie od umiejętności mobilizowania załóg, związków zawodowych, kół NOT, umiejętności łączenia ze sprawą gospodarki materiałowej, zagadnień, postępów technicznego, wreszcie od wytwarzania atmosfery zachęcającej każdego robotnika i pracownika do udziału w jej porządkowaniu, dla osiągnięcia coraz to efektywniejszego, ekonomiczniejszego gospodarowania tak, aby odmiennemu we wszystkich przypadkach słowu ekonomii przywrócić jego pierwotne greckie znaczenie „ojkos” — to znaczy gospodarność, oszczędność.

mgr Jan Knapik

Potrzeby kadrowe tarnowskich „Azotów” (II)

Zakłady AZOTOWE zatrudnią od zaraz...

„Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie zatrudnią od zaraz inżynierów chemików, inżynierów elektryków, inżynierów mechaników... techników różnych specjalności, robotników wykwalifikowanych...”

Tę treść ogłoszenia pojawiają się często w ostatnich miesiącach w prasie ogólnopolskiej i wojewódzkiej i są widomym znakiem, że inwestycje „Tarnowa II” finiszują. Powszechnie wiadomo (pisaliśmy również o tym wielokrotnie w „Tarnowskich Azotach”), że na koniec IV kwartału bieżącego roku, przewidziany jest rozruch mechaniczny i technologiczny instalacji półspalania metanu, że w przyszłym roku ruszą nowe zakłady polichloru winylu i akrylonitrylu.

Gorączkowy rytm pracy na nowowznoszonych obiektach, codzienne dostawy dziesiątków ton aparatury z zagranicy i kraju, wielki wysiłek załogi zakładu budowy aparatury chemicznej naszego przedsiębiorstwa, nakazują wierzyć, że planowane terminy rozruchu, nowych obiektów Tarnowa II zostaną dotrzymane.

NIELATWY PROBLEM: KADRY

Ten niepokojąco bliski termin uruchamiania obiektów niesie za sobą nowy, niełatwy do rozwiązania problem: kadry dla nowowznoszonych obiektów. O jego ważności nie trzeba chyba mówić, przecież przyszłość Tarnowa II zależy od ludzi, ich umiejętności, zaś wielkość jego najlepiej określa fakt, że przy nowych warsztatach pracy musi stanąć prawie 2.000 (dwa tysiące!) pracowników w tym 160 z wyższym wykształceniem.

Zjawisko bez precedensu w historii tarnowskich „Azotów”. Wielka szansa dla mieszkańców zarówno Ziemi Tarnowskiej jak i najdalej zakątków Polski. Tarnów bowiem, mimo, że sam kombinat posiada wartościową, fachową kadrę pracowników, niejednokrotnie pomagającą rozwiązać trudności kadrowe innych zakładów, np. Kędzierzyna czy Oświęcimia, mimo, że bogaty jest w szkolnictwo, nie zaspokaja ogromnych, stale rosnących potrzeb

kombinatu chemicznego. Pomoc kadrowa, szczególnie pracowników kwalifikowanych musi przyjść z zewnątrz... Ale o tym nieco później.

Kierownictwo tarnowskiego kombinatu dostrzegło ten problem stosunkowo wcześniej. Jak robi każdy dobry gospodarz — zadba on przede wszystkim o własny nabytek. W ciągu kilku lat miejscowe Technikum Chemiczne przekształcone zostało w prawdziwy kombinat z różnymi typami szkół. W jednym budynku uczy się młodzież szkoły przyzakładowej, Technikum chemicznego, państwowej szkoły technicznej, razem prawie 2.500 uczniów.

W latach 1964 — 1965 opuściło, względnie opuści mury szkoły 742 młodych chemików, elektryków, pomiarowców i automatyków i innych fachowców cenionych i potrzebnych w tarnowskim zakładzie.

Wielu pracowników uzupełniało swe kwalifikacje, ucząc się w zaocznych technikach m. in. zorganizowano eksternistyczne technikum, które ukończyło 24 mechaników.

Zadbanie również o kadry z wyższym wykształceniem. W 1959 roku zakłady ufundowały 200 stypendiów dla studentów wyższych szkół technicznych. Jest to największa ilość stypendiów, ufundowanych przez zakład pracy w województwie krakowskim, a może w całym kraju. Z półtora stypendystów 47 podjęło już pracę w zakładzie, a 12 podejmuje ją w przyszłym roku. Zorganizowano w Tarnowie punkt konsultacyjny Politechniki Krakowskiej, co umożliwiło zdobycie tytułu inżyniera bez przerywania pracy pracownikom kombinatu. Punkt ten działa nadal, rozbudowany w tym roku o wydział chemiczny i mechaniczny.

Kombinat rośnie szybciej niż własne możliwości kadrowe. Trzeba było więc rozstać się z kilkoma Polakami, głównie województwach rzeszowskim i

krakowskim. Uczniowie ostatecznych klas szkół zawodowych Dębicy, Jarosławia, Krakowa, Łańpowa, Nowej Huty informowani byli, że w tarnowskim gigancie czeka na nich praca.

— „Potrzeba nam wykwalifikowanych elektryków, chemików, pomiarowców, nawet kolejarzy i pracowników szeregu innych specjalności. Przyjeżdżajcie!” — mówili pracownicy działu kadr. Na politechnikach „Tarnów” stał się „modną” miejscowością, często wymienianą przy podejmowaniu życiowej decyzji wyboru miejsca pracy.

PRZYJECHALI ALE...

Rezultat przeszedł oczekiwania. W miesiącu czerwcu i lipcu br. do działu kadr zgłosiła się taka ilość chętnych do podjęcia pracy, że można było skompletować obsadę wszystkich obiektów Tarnowa II, nawet tych, które uruchomione zostaną dopiero w 1966 roku.

Tu sporą ich część spotkała nieprzyjemna niespodzianka. — „Owszem, zatrudnimy, ale dopiero w październiku i proszę raczej nie liczyć na mieszkanie czy miejsca w hotelu — mówili pracownicy działu kadr. Kandydatowi na pracę rzęda mina. Jeszcze zgodziłby się na miesiąc oczekiwania, ale problem zakwaterowania był decydujący: jechać szukać innej pracy.

DECYDUJĄCE OGNIWO: MIESZKANIA

Słowa pracowników kadr dyktowała twarda rzeczywistość. Brak tzw. wyprzedzenia etatowego (przepis mówiący, że nie wolno zatrudniać pracownika wcześniej jak trzy do sześciu (maksymalnie!) miesięcy przed rozruchem) i bardzo niekorzystna sytuacja mieszkaniowa. Dość powiedzieć, że obecnie w budowie są załedwie trzy bloki mieszkalne, na których ukończenie czekają nie tylko nowozatrudnieni, ale spora liczba starych pracowników kombinatu. W dodatku bardzo niskie są widoki na przyszłość. Według wszelkich znaków na niebie i, co gorsze, na ziemi w przyszłym roku nie będzie oddane dla naszych pracowników ani jedno mieszkanie z budownictwa zakładowego!

Sytuacja jest alarmująca i wymaga energicznych kroków.

Pogorsza ją brak miejsc w hotelu przyzakładowym, co jest konsekwencją błędnej z przed kilku lat decyzji o niebudowaniu hotelu jako ponoć niepotrzebnej, w tarnowskich warunkach, inwestycji.

Innym, tymczasowym i częściowym tylko rozwiązaniem sytuacji mieszkaniowej byłoby uzyskanie pewnej ilości izb w domach prywatnych w obrębie osiedla, w mieście i miejscowościach w promieniu 4—5 kilometrów od zakładów. Możliwość wynajęcia pojedynczych pokoi są. Kwestia jest tylko sprawa ceny i koniecznej dopłaty ze strony przedsiębiorstwa.

Jak widzimy kadrowe kłopoty sprowadzają się w ogólnym zarysie do braku mieszkań i innych możliwości zakwaterowania zgłaszających się pracowników. Od tego jak szybko upora się administracja przedsiębiorstwa z tym niełatwym problemem zależać będzie ilość i jakość kadry obsługującej nowoczesne instalacje Tarnowa II.

Innym zagadnieniem jest stworzenie odpowiednich warunków życia przez rozbudowę zaplecza socjalnego, handlu, transportu i komunikacji, rozwój działalności kulturalnej i artystycznej itp.

Chodzi o to, by Tarnów stał się atrakcyjny nie tylko ze względu na możliwości pracy, ale także jako silny ośrodek kulturalny, handlowy i socjalny. Ale o tym w następnym artykule.

E. G.



Czytelnicy piszą...

Bezduśność, czy niechęć...

Od naszego Czytelnika (nazwisko i adres znane redakcji) otrzymaliśmy list, który publikujemy bez komentarza.

„niekiedy lekarze naszego zakładu lecznictwa pracownicy przejawiają bezduśność czy niechęć niesienia pomocy.

Ot przykład: pracownik SM z E II uległ wypadkowi w domu podczas zajęć gospodarskich. Doznał rany ciętej prawej ręki z uszkodzeniem żyły. Poszkodowanego przewieziono do szpitala w Tarnowie, gdzie ranę żyłtę SM otrzymał zaświadczenie o niezdolności do pracy w okresie od 21. 07. br. (dzień, w którym zdarzył się wypadek) do 27. 07. br. z załączeniem by po tym okresie zgłosił się do zakładowego lekarza. Który otoczy go dalszą opieką. Tę też uczynił.

28. 07. godzinie 7 zgłosił się do lekarza ob. J., która mimo,

że szwy tkwiły nadal w ręce i widoczny był obrzęk całej dłoni, mimo, że poszkodowany skarżył się, że nie może posługiwać się ręką nawet przy spożywaniu posiłków, skierowała pracownika SM, jako zdrowego do pracy. Ob. SM czuł się jednak źle i w tym samym dniu zgłosił się do przychodni leczniczej w Tarnowie, gdzie po zbadaniu otrzymał ... zwolnienie z pracy na dalsze 5 dni i zalecono mu, by po ich upływie zgłosił się na zabieg usunięcia szwów. W dniu 2. 08. został uznany za niezdolnego do pracy na dalsze 4 dni.

Jestem zdania, że kierownictwo Zakładu Lecznictwa Zapobiegawczego wyciągnie odpowiednie wnioski, by podobne wypadki podrywające dobre imię naszej zakładowej służby zdrowia nie miały więcej miejsca ...”

Miejscowe Technikum Chemiczne przekształcone zostało w olbrzymi kombinat szkolny, w którym zdobywa wiedzę ponad 2 500 uczniów.

Foto: St. Chabior

Harcerze dziękują

Wprowadzie autorzy listu wrócili już do Tarnowa i zasiedli w szkolnych ławach ale czynimy zadość ich prośbie i publikujemy nadesłany do redakcji list.

„Harcerze i harcerki Technikum Chemicznego w Tarnowie-Swierczkowie obózujący w pięknej nadmorskiej miejscowości Chłopy w pow. Koszalińskim składają gorące podziękowania dyrekcji Zakładów Azotowych, kierownictwu i pracownikom działu socjalnego, Radzie Zakładowej i wszystkim sympatykom harcerstwa za pomoc w zorganizowaniu obozu i serdeczny stosunek do spraw harcerskich, przesyłając równocześnie najpiękniejsze pozdrowienia z harcerskim

CZUWAJ

Uczestnicy Obozu XII Tarnowskiej Drużyny Harcerskiej

Sąsiedzkie wizyty

Owocowy kombinat

Dziś w sklepach nieomal całej Polski, a także poza jej granicami można się zaopatrzyć w dżemy, powidła, soki, oraz wina produkcyjne Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tarnowie. Początki zakładów były bardzo skromne. 30 czerwca 1947 roku z inicjatywy Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Tarnowie powstaje „Powiatowa Spółdzielnia Owocarsko-Warzywnicza” — załączek dzisiejszych zakładów. Jako pierwsza w Tarnowskim przystąpiła do działalności handlowej, pierwsza rozpoczęła przetwórstwo owocowe, a nawet uprawę potrzebnych surowców.

W 1948 roku przyjęła doszczętnie zniszczony przez hitlerowców zakład „Gumniska”. Mimo trudności finansowych podejmuje spółdzielni program poważnych inwestycji celem odbudowy i rozbudowy istniejących pomieszczeń. Znana była w tym okresie pod nazwą „Centrali Ogrodniczej”. W roku 1951 z tej właśnie spółdzielni wyodrębniła się zakłady o obecnej nazwie i zakresie produkcji. Następnymi latami, to okres intensywnych prac całej załogi. Dzisiaj zakład, rozbudowany i uporządkowany, przetwarza coraz więcej owoców i warzyw stojąc już w rzędzie najlepszych w Polsce. (trzęsienie ziemi wśród zakładów tego typu). I tak jeśli w roku 1955 zakład przerabiał 11,508 ton to w roku 1963 już 16,935 ton surowca, a więc wzrost produkcji o 1/4.

Przed kilkoma laty rozpoczęto produkcję eksportową, początkowo nie wielką, ale co rok zwiększającą się o nowe asortymenty. Z dużym uznaniem o przetworach z tarnowskiego zakładu wyrażają się odbiorcy amerykańscy, niemieccy, radzieccy. Największym powodzeniem cieszą się konserwy ogórków (w efektywnym opakowaniu), kompoty (zwłaszcza z gruszek) oraz wytrawne wina. W 1960 roku eksportowano 150 ton przetworów, w 1964 roku 215 ton, a w 1970 planuje się około 300 ton wyrobów. Przytoczone wyżej liczby niewiele znaczą dla laika, nieobeznanego z procesem produkcji, z trud-

nościami z jakimi na codzień boryka się zakład.

Położony niefortunnie w centrum miasta na niewielkiej przestrzeni nierzadko przed wszystkim na ogromną ciasnotę, a przecież w tej chwili to jeden plac robót inwestycyjnych! Buduje się magazyny, nowoczesne hale produkcyjne, porządkuje drogi i dojazdy. Możliwości w tym zakresie są — jak powiedzieliśmy — ograniczone. Sześć rozbudowę zakładów uniemożliwia brak przestrzeni. Istniejąa wprawdzie możliwości poszerzenia terenów zakładów o przylegające do niego boisko klubu sportowego „Tarnovia”, o co dyrekcja stara się od kilkunastu lat, ale veto, zrozumiałe zresztą, stawiają sportowcy. Przedawniono to trochę już spór, jednak stale aktualny, bo dotyczy żywotnych interesów zakładu. Nie tylko zresztą zakładów. W stworzeniu właściwej bazy przetwórczej zainteresowani są rolnicy tarnowskiego i okolicznych powiatów, które stanowią bazę surowcową dla tego zakładu.

Jeśli więc weźmiemy pod uwagę trudne warunki pracy, konieczność ciągłej rozbudowy i adaptacji, a w dodatku pełny sezon na owoce i warzywa, to rzeczywiście trzeba patrzeć z podziwem na cyfry wskazujące na stałe wykonywanie, a nawet przekroczenie planów produkcyjnych.

Stale unowocześnianie zakładu doprowadziło do prawie całkowitego zmechanizowania procesów produkcyjnych. Rola człowieka ogranicza się w nich do kontroli aparatury i odbioru gotowych produktów. Ręcznie odbywa się jeszcze tylko transport i etykietowanie towaru.

Odrębny problem to zatrudnienie. W tej chwili pra-

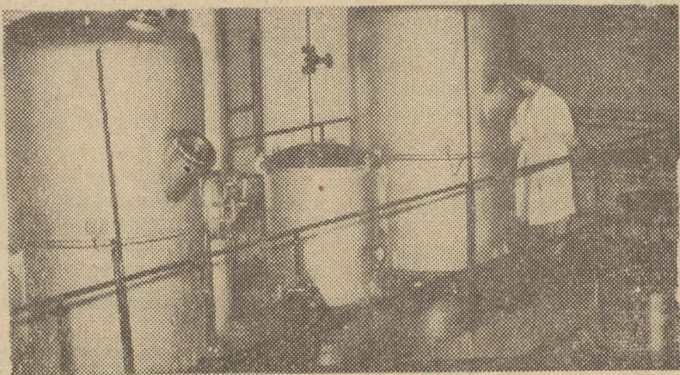
cuje tutaj ponad 600 osób. Jest to stała kadra pracowników. Niektórzy z nich pamiętają początki zakładów. Należą do nich: obecny dyrektor inż. L. Chrzanowski, mgr inż. B. Bujak, J. Bańkowski, S. Kornaś, A. Majorek, K. Węgrzyn, K. Tyńska, F. Wilk i inni. Większość zatrudnionych tutaj pracowników pochodzi z okolicznych wsi. Przyszli do fabryki jako prości, niewykwalifikowani robotnicy. Kwalifikacje nabyli tutaj, stając się pełnowartościowymi pracownikami. Najstarsi z nich otrzymali na 20-lecie PRL wysokie odznaczenia państwowe.

Rada Zakładowa pamięta o swych pracownikach udostępniając im świetlice, organizując wycieczki, spartakiady itp. Ostatnio podjęła ona wraz z dyrekcją decyzję, która spotkała się z powszechnym aplauzem. Chodzi o zwrotne i bezwzględne pożyczki mieszkaniowe, które może otrzymać każdy pracownik pracujący dłużej niż 5 lat. Pamięta również o dzieciach pracowników, przekażając część funduszu zakładowego na akcje kolonijne i na cele socjalno-kulturalne. Nie zapomina o emerytalach utrzymując z nimi żywe kontakty, pomagając im.

Organizacja partyjna, niezbyt wprawdzie liczna, ma jednak duży wpływ na podnoszenie wielkości i jakości produkcji, na stosunki międzypracownicze w zakładzie. Pierwszy sekretarz POP — długoletni pracownik zakładu, tow. Zenon Kubiczek, oprócz tej zaszczepionej funkcji społecznej, kieruje ważną komórką — działem zbytu zakładów.

W tej informacji staraliśmy się przedstawić Czytelnikom zakład bliski nie tylko ze względu na odległość ale i na produkcję. Niedługo zakład będzie obchodził dwudziestolecie istnienia. Wyprzedzając tę miłą uroczystość gratulujemy osiągniętych sukcesów i życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

Z. Kalska



Tutaj produkuje się wyśmienity sok pomidorowy.

To warto przeczytać

M. Ch. Rabinowicz NADWYTRZYMAŁOŚĆ METALI. Tłum. z ros. Wyd. 1. W-wa 1964 WNT.

W książce omówiono wiele nowych zagadnień z zakresu budowy metali, nie komplikując ich wzorami matematycznymi i schematami fizycznymi. Mimo swego popularnego charakteru książka pozwala zrozumieć złożone problemy i zależności między budową a wytrzymałością metali. Książka przeznaczona jest dla szerokiego kręgu czytelników interesujących się metaloznawstwem i wytrzymałością metali.

ZSALI SADOWE

Wypadek pierwszy: inż. Stanisław B. prowadził swego Wartburga ulicą Krasinowską. Jechał w spacerowym tempie pokazując miasto ojcu, który go odwiedził. Zajęty rozmową nie zwrócił uwagi, że przed skrętozłazem ustawiony jest znak „STOP”, wjechał na to skrętozłaz bez zatrzymania się. Kierowca „Stara”, który akurat jechał do śródmieścia ulicą Dzierżyńskiego, nie spodziewał się, że ktoś nagle wbrew przepisom zagrozi drogę. Nie chcąc wpaść na Wartburga przyhamował i skreślił gwałtownie na pustym chodniku. Mimo to jednak Wartburg na skutek bocznego poślizgu uderzył w lewą burtę samochodu ciężarowego. Wstrząs spowodowany uderzeniem sprawił, że otworzyły się drzwi Wartburga, a Michał B. ojciec inż. Stanisława B. upadł na bruk, uderzając głową o krawężnik chodnika. Nastąpiło złamanie podstawy czaszki i uszkodzenie mózgu, a w konsekwencji śmierć.

Wypadek drugi: droga wiodąca ze Szczepanowice w kie-

runku Dunajca, około północy doborowe towarzystwo upojone alkoholem jechało furmanką, powożoną przez pijanego Józefa D. Furmanka była nie oświetlona i jechała środkiem drogi. Z przeciwnej strony wracał z wesela na SHL Jan K. Mimo, iż widoczność była słaba (mgła) Jan K. jechał z dużą szybkością. Furmankę

wsteczne i stwierdził, że nikt go nie wyprzedza. Włączył więc lewy kierunkowskaz i po chwili zaczął skręcać. Wykonał jedynie pół manewru, gdyż został uderzony z boku przez rozpędzonego motocyklistę, który niezgodnie z przepisami chciał z lewej strony wyprzedzić skręcający w lewo pojazd. W efekcie: u-

UWAGA! ŚMIERĆ!

zauważył dopiero w ostatniej chwili i zanim zdążył podjąć jakąś decyzję, był już pod kołami. Nastąpiło złamanie kości nóg i pęknięcie kregosłupa. Od tego czasu upłynęło już ponad pół roku, a Jan K. przebywa nadal w szpitalu. Dwudziestoletni młody człowiek jest częściowo sparaliżowany i nigdy już na własnych nogach nie stanie...

Wypadek trzeci: Adam S. prowadzonym przez siebie „Lublinem” jechał do garażu. Nagle z chodnika wyskoczył na jezdnię 13-letni chłopiec, usiłując przebiec na drugą stronę. Mimo, iż Adam S. na tychmiast zahamował, chłopiec dostał się pod koła samochodu i stracił życie.

Wypadek czwarty: Jan M. zamierzając skrócić w lewo prowadzoną przez siebie „Ociawia”, spojrzął w lusterko

szkodzony samochód zniszczony motocykl, a motocyklista ze złamaną ręką i nogą w szpitalu. Po powrocie ze szpitala czeka go oczywiście jeszcze rozprawa sądowa...

Wypadek piąty: pijany rowerzysta Michał O. jechał środkiem szosy z Tarnowa w kierunku Wojnicza. Chcac go wyprzedzić kierowca „Warszawy” dał sygnał klaksonem. Odurzony alkoholem Michał O. zamiast zjechać wtedy na prawą stronę jezdni, skreślił gwałtownie w lewo. Swoją lekkomyślność przepłacił kaskietem...

Tego rodzaju przykładów z samego Tarnowa można by wymienić mnóstwo. Z opisanych wyciągnąć można jeden wniosek: spowodowały je osoby by nie przestrzegające przepisów o ruchu drogowym. Lekkomyslność i system my-

HARCERSKIE LATO „Znad białych wydm...”

Białe wydmy, złotawo-żółte drobniutkie ziarenka nadmorskiego piasku, czasem grudka bursztynu, częściej muszelki. Różowe, szare, kremowe. I oto ONO — polskie morze, nasz ukochany Bałtyk! Począwszy od najjaśniejszego odcienia bieli, przez błękit, aż do ciemnej, groźnej zieleni — morze bałtyckie dumnie rozciąga swe ramiona, jakby chciało objąć całą naszą Ojczyznę.

Jest cudne, jak bajka. Nad je- go brzegiem rozłożyła się wieś Chłopy. Chłopy to dawna osada rybacka, położona 4 km od Mielna. Posiada 35 domów mieszkalnych. Ludność przeważnie rolnicza, repatriowana z ziem wschodnich. Zajmuje się przeważnie rybołówstwem. W sezonie letnim przebywa tu dużo czasowców z całej Polski. I właśnie tutaj zjawiliśmy się — harcerze z Tarnowa.

Przyjechał razem z nami uśmiech, radość i harcerska piosenka. Rozbiliśmy swe namioty nad samym brzegiem morza, na zielonej leśnej polanie. Przed nami były trzy tygodnie wspólnego obozowego życia. Uczestnicy obozu (w liczbie 42) to młodzież z dwóch drużyn — 12 drużyn harcerskiej z Technikum Chemicznego i z 3 Drużyny Harcerki przy IV LO w Tarnowie — Świerczkowie. Czy urzekło nas morze swym czarem? Na pewno! Dlatego też przyjeżdżaliśmy jako nazwę obozu „Białe wydmy” — by zawsze przypominały nam morze. Zastępy miały też odpowiednie nazwy: „Mewy”, „Prozerpiny”, „Czajki”, „Dorsze”, „Piraci”...

POWITANIE Z BAŁTYKIEM
Niezapomnianym przeżyciem było powitanie z Bałtykiem. Przed wschodem słońca przysiadaliśmy nad brzeg. Słubowaliśmy Bałtykowi, że będziemy Go wiernie strzec przed każdym niebezpieczeństwem. Tam też dostaliśmy nasze obozowe chusty, które łączyły Tarnów z Wybrzeżem: ich kolor był morski, a mała jaskółeczka w białym kółku wyszyta na chustce, przypominała nam rodzinne strony.

Będąc nad morzem nie można było zapomnieć o synnych zabytkach. Dlatego też odbywaliśmy liczne wycieczki zwiędzając i poznając Ziemię Koszalińską. Poznaliśmy — na 2-dniowym rajdzie — piękno Koszalin, czar Ustronia Morskiego, Kamienia Pomorskiego, Dziwnowa, nie zapomnieliśmy o zabytkach Kołobrzegu.

Byliśmy pełni zachwytu dla ratusza, baszty prochowej, portu, ale najwięcej podobał się nam pomnik „Zasłubin z Morzem”. Z licznych wypadów dokładnie poznaliśmy okolice samych Chłopów. Nie obce było dla nas Mielno, Sarbinowo, Będzino czy Gąski. Braliśmy także udział w umacnianiu wydm.

OBOZOWY DZIEŃ

A jak wyglądał nasz obozowy dzień?

ślenia niektórych kierowców sprowadzający się do powiedzenia: „może się uda”, zbiera corocznie krwawe żniwo na naszych szosach. Przecież gdyby inż. B. zajął się tym czym powinien tzn. m. in. obserwowaniem znaków drogowych, nie straciłby życia jego ojciec, gdyby Józef D. miał oświetloną furmankę, a Jan K. nie rozwijał nadmiernej szybkości, mógłby dziś cieszyć się zdrowiem zamiast leżeć w szpitalu.

Sporo wypadków spowodowanych jest też przez dzieci. Z danych statystycznych wynika iż. w roku bieżącym Tarnów objął smutne przodownictwo w woj. krakowskim w ilości śmiertelnych wypadków na drodze! Mimo dużych wysiłków służby ruchu KP MO i surowych wyroków, zagrożenie bezpieczeństwa na naszych drogach nie maleje. Wydaje się, że najwyższy czas, by całe społeczeństwo włączyło się do akcji. Jakież często bowiem moralnymi współsprawcami, czyjeś śmierci są osoby, które nie zasiadają na ławie oskarżonych, ci którzy godzą się na to, że w ich towarzystwie kierowca pije wódkę lub co gorsza, którzy do picia kierowcę namawiają.

Niechże więc nasi Czytelnicy, nie tylko kierowcy, w stosownym czasie pomyślą: uwaga — śmierć czeka na drodze.

OBSERWATOR

Niby szary, podobny jeden do drugiego, a właściwie całkiem inny.

O siódmej głos gwizdła budził i zmuszał do wyjścia z ciepłego i wygodnego łóżka. Ale nie było czasu na zastanawianie się. Następny gwizdek i gimnastyka. Później mycie, oczywiście, w morzu. Po śniadaniu i apelu zajęcia zależne od planu i pogody — a później znów do morza. Kapiel!

Ile uciechy, krzyku sprawił Bałtyk, jak tutaj można się było wyżyć! Jakie cudne było kołysanie się wśród fal. A później gra w piłkę, gonitwy, ba, nawet najprawdziwsze w świecie zabawy taneczne nad samym brzegiem morza. Trio złożone z Anuli, Edka, Wojtka (i gitary) zastępowało nam najlepszy zespół jazzowy!!! Cóż przy nich znaczyli „Niebiesko — czy „Czerwono-Czarni”?...

MORSKI CHRZEST
Tutaj odbyła się też jedna z najciekawszych imprez obozowych. Otóż ci, którzy byli pierwszy raz nad morzem musieli być „ochrzczeni” wodą morską. Nie robił tego byle kto — sam władca morza — Neptun (Jasiek) z małżonką Prozerpiną (Danusia) — (patrz zdjęcie). Pomagała im liczna zgraja diabłów i chochlików morskich. Nie pomogli względy, znajomości, wszyscy zostali wrzuceni do Bałtyku. Na nie nie zdążyli się opory naszej drużyny komendantki, tak jak inni spoczęli w morskich falach.

Po takich uciechach z podwój-

Sezon wycieczkowy trwa!

DOBRA ROBOTA!

Zakładowa organizacja młodzieżowa realizując uchwałę ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMS, szeroko rozwija w bieżącym roku akcję wycieczek w bliższe i dalsze zakątki Polski. Pozwolił na to przemysłany plan wycieczek, zatwierdzony przez dyrekcję przedsiębiorstwa.

Nie jest to jeszcze turystyka z prawdziwego zdarzenia, ale młodzież tarnowskich „Azotów” jest na najlepszej ku niej drodze. Przyzwyczajenie do wódczki, zapoznanie z pięknymi zakątkami wzbudzi na pewno chęć do ponownego odwiedzenia znanych terenów i miejscowości.

Dotychczas zorganizowano 15 wycieczek, w tym 11 krajoznawczych, a 4 w ramach hasła „poznajemy budowlę socjalizmu w naszym kraju”. Były to wycieczki jedno i dwudniowe. W ich ramach wyjechało 590 młodych pracowników przedsiębiorstwa, w tym także młodzież ucząca się w miejscowym Technikum Chemicznym i Zasadniczej Szkole Przyzakładowej. Przytoczone dane potwierdzają fakt, że organizacja ZMS nie na papierze, a w codziennej praktyce jest reprezentantem młodzieży przedsiębiorstwa.

Na tym zresztą nie koniec. Pogoda jest śliczna i zbliża się wspaniała złota „polska jesień” — prawdziwy raj dla turystów.

Zetemesowcy planują więc zorganizować jeszcze do końca br. 12 wycieczek, na które młodych Czytelników „Tarnowskich Azotów” serdecznie zapraszają!

Kazik

nymi apetytami (z apetytami „jak byk” — powiedzieli by uczestnicy obozu) wszyscy biegiem ruszali na obiad.

A jedzenie było doskonałe! Cóż nie trudno zgadnąć, gdy kucharka nasza kochana, obozowa „Mama” — pani Bronisława Piaszewska. Zawsze uśmiechnięta, zawsze otoczona zgrają.

„Choć cała zgraja o jedzenie krzyczy
Mama swe dzieci zawsze jakoś zliczy” — mówią słowa echa obozowego. Po obiedzie — ciższszsz — ani mru! mru!

Bo punkty karne poleca — przecież współzawodnictwo. Później zajęcia i rozgrywki sportowe, wycieczki itp. Wieczorem ognisko wewnętrzne, a w każdą niedzielę ogniska dla miejscowej ludności i czasowców. Powodzenie miały ogromne. Wystarczyło zobaczyć już na godzinę przed ogniskiem „ciągnącą i wódczą” koce do okrycia ludność.

ALARM!
Po zakończeniu ogniska cisza nocna, niestety nie zawsze spokojna. Raz nawet przejmująca. Otóż pewnej nocy... długi, krótki, długi, krótki sygnał gwizdka.

Alarm!!! Dlaczego? Z jakiego powodu? Przerażona wartownicza melduje, iż do obozu przybiegł „wopista” i prosi o udzielenie pomocy.

— Co się stało — pytamy przerażeni.

— Wyładował samolot, dywersant ukrył się w lesie, strzela do rannego, poza tym wielkie niebezpieczeństwo — plama chemiczna, teren zagrożony, niebezpieczeństwo dla ludności — Błagam o pomoc! — prosi wopista.

Cóż wyruszymy, na trzęsących się nogach ze szczekającymi zębami, ale idziemy.

Szukamy rannego, dywersanta i tej nieszczęśliwej „plamy chemicznej”. Okazało się, że groźny alarm, to gra terenowa, zorganizowana przy pomocy WOP.

Była także inna uroczystość: Niektórzy z nas, którzy zasłużyli na to wyróżnienie składają przyrzeczenie i otrzymują najwyższe odznaczenie w harcerstwie, harcerski krzyż.

O obozie można bez końca wybrać wiele tylko kilka migawek obozowych. No cóż — wszystko się kończy, nasz obóz też. Z łalem ze łzami, które tak „jakoś płyną”, żegnamy nasze cudowne miejsce obozowiska.

Żegnamy ciebie nasz drogi Bałtyku, żegnamy Cię zielona polano. Czy mogę już zakończyć? — Nie!

Nie możemy zapomnieć przecież o tej, która starała się nam stworzyć jak najlepszy, najradośniejszy wypocznik, wspaniały obóz i była dla nas czymś bardzo drogim i bliskim. Dziękujemy druhnie Zofii Gubała za wszystko. Wszystko było uroczyste i wspaniałe, przepraszamy za niedociągnięcia i kłopoty, przyrzekamy poprawę i jesteśmy pewni, że nas nie zawiedzie i pojedzie z nami na wiele podobnych obozów.

Gorąco dziękujemy panu kwatermistrzowi, Stanisławowi Wojtaszkowi, który tyle się utrudził, by nam dogodzić i jego żonie pani higienistce.

Osobne podziękowania należą się Zakładowi Azotowemu.

Harcerki i Harcerze Technikum Chemicznego obozujący w Chłopach serdecznie dziękują dyrekcji Zakładów Azotowych, Radzie Zakładowej, działowi socjalnemu za pomoc w zorganizowaniu obozu. Stworzyliście nam cudny obóz i nigdy Wam tego nie zapomnimy!

„Fuxsa”

w imieniu uczestników obozu

Oto świta Neptuna i jego małżonki Prozerpiny. Zaraz nastąpi uroczysty moment: chrzest drużyny komendantki. „Na nie opory i prośby Dalej, do morza!!!”



Spacerkiem po Tarnowie

ANOMALIA

Zapobiegawcza gospodarka kierownictwa Domu Kultury powoduje, że z każdym rokiem przybywa instrumentów, strojów dla zespołów artystycznych, aparatów muzycznych różnego typu. W ślad za zwiększaniem zasobów winny polepszyć się warunki przechowywania sprzętu i jego konserwacja.

Cóż z tego, kiedy brak na ten cel pomieszczenia.

A może znalazłoby się miejsce na drugim piętrze w budynku ZDK po którychś z lokatorów?

KIEDY ELEWACJE?

Na osiedlu mieszkaniowym przy ul. Zbylitowskiej jeden blok wyróżnia się piękną elewacją zewnętrzną. Reszta budynków czerwieni się naga cegła. Mieszkańcy tych bloków marzą, kiedy i inne budynki przystroją się także odświeżeniem.

ZAMIATAĆ CHODNIK!

Przed Klubem Książki i Prasy od czasu do czasu można zauważyć pracownicę MPO, która zamiata ulicę. Dokładnie wymiata jezdnię, ale na chodniku nie ruszy miotłą. Sprzątaczkę Klubu Książki i Prasy słusznie robią porządek tylko we wnętrzu. A chodnik pozostaje zaśmiecony do niemożliwości, jakby dla ironii tuż przed szpitalem i przed samym Klubem Książki i Prasy.

„SZEWC BEZ BUTÓW”

Jak donosi „Gazeta Krakowska” załoga SOWI zrealizowała zobowiązanie i wyposażyła w urządzenia do gier i zabaw ogródek dziecięcy w Parku Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina.

Ciekawi nas czy znajdzie się ktoś ofiarny i wyremontuje w ogródku jordanowskim za Domem Kultury...

ARTYSTYCZNE MALUNKI!

Stali bywalcy Klubu Książki i Prasy w Świerczkowie z pewnością zauważyli pewne zmiany, które zaszły w nim od momentu otwarcia. Zwiększa na ścianach. Bowiem ściany młodocieni „artyści-malarze” obrali sobie za materiał dla swoich dzieł...

Proponujemy im przeniesienie się na chodniki lub ulice, bo to i więcej miejsca i nie wszyscy musieli by na to patrzeć... zwłaszcza osoby artystycznie niewyrobione.

PRZYJEMNE DLA OKA!

Przyjemnie i estetycznie wyglądają miejsca, w których stoją kuby na śmiecie w przyzakładowym osiedlu. Sprawiają wrażenie zielonych altanek. Może by podobne „zielone zakątki” powstały na innych podwórkach niezbyt pięknie wyglądających?

Zetka

Na tropie nowej inicjatywy

W trosce o zwiększenie zasięgu oddziaływania kulturalnego

Od dawna działaczom kulturalnym naszego środowiska spędza sen z powiek troska o objęcie zasięgiem działania kulturalno - oświatowego szerokich kręgów młodzieży, a w szczególności młodzieży uczącej się w przyzakładowej szkole zawodowej.

Ostatnio w dość przypadkowych okolicznościach, bez szumnych narad i protokołów odbyły się rozmowy między przedstawicielami dyrekcji szkół przyzakładowych a kierownictwem zakładowego Domu Kultury w obecności przedstawiciela KZ PZPR, w wyniku których narodziła się nowa inicjatywa działania kulturalnego w środowisku młodzieżowym.

Autorzy i przyszły realizatorzy tej nowej inicjatywy wcale nie roszczą sobie pretensji do oryginalności treści i formy tej inicjatywy. Po prostu rzeczowa troska o upowszechnianie kultury kazała działaczom kulturalnym miejscowych szkół i środowiska, przeanalizować posiadane środki, zbadać możliwości i skrzętnie je wykorzystywać. Działacze kultury doszli do wniosku, że fachowe siły Domu Kultury, plus pomieszczenia tego obiektu kulturalnego i niektóre sale szkolne można przeznaczyć na rozszerzenie działalności kulturalnej.

Za trzy lata spośród tej młodzieży wyrosnie na pewno wiele zdolnych jednostek, które będą mogły zasilić zespoły Domu Kultury. Na razie jednak nowotworzone zespoły

zachowają swoją młodzieżową odrębność i szkolną dyscyplinę. O sprawy wychowawcze można być najzupełniej spokojnym, skoro spoczywają w tak doskonałych rękach doświadczonych pedagogów dyr mgr inż. E. Kałnego, inż. J. Krawczyka i mgr A. Kupca.

Nową inicjatywę określić można następująco: dyrekcja szkół przyzakładowych oraz kierownictwo Domu Kultury zbadała swoje środki materialne, lokalowe oraz kadre, opracują wspólny program działania kulturalnego, usta-

nowią wspólny nadzór nad jego realizacją, zaangażują wszystkie posiadane środki i siły.

Sądząc po tempie, w jakim zabrano się do rozpracowywania programu i jego realizacji już w następnym numerze naszej gazety będziemy mogli podać pewne szczegóły. Bardzo pocieszaającym objawem jest atmosfera zrozumienia i życzliwości, jaką wykazuje dyrekcja Technikum dla tych poczynań kulturalnych.

Jak dowiadujemy się — również Rada Zakładowa w pełni popiera tę nową inicjatywę i ze swej strony dołoży starań, by to pożyteczne novum w działalności kulturalnej na naszym terenie nie spaliło na panewce.

Jan Grot

Dobry prognostyk

„OSESEK” jedzie do NRD

Miło nam zakomunikować, naszym Czytelnikom, że jeden z zespołów artystycznych Domu Kultury spotkało niecodziennie wyróżnienie.

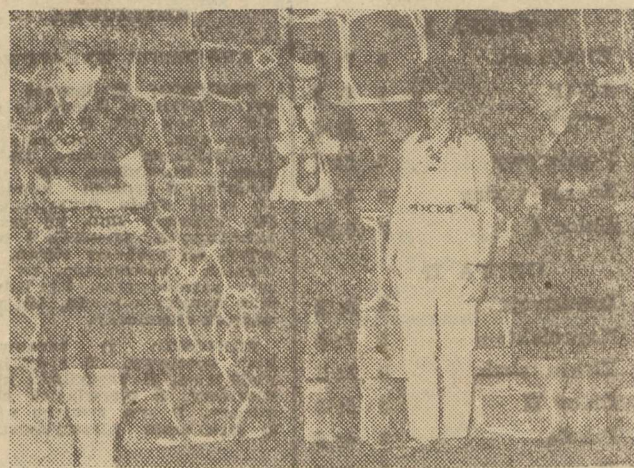
Z okazji zbliżającej się rocznicy 15-lecia utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zespół estradowy „OSESEK” został zaproszony do udziału w tych uroczystościach na terenie NRD, przez kierownictwo wielkiego kom-

binatu chemicznego LEUNE-WERKE im. Waltera Ulbrichta.

Kierownictwo naszego przedsięwzięcia zaakceptowało wyjazd zespołu. Mamy nadzieję, że nowy program muzyczny, przygotowywany przez zespół pod kierownictwem Kazimierza Ożgi, przypadnie do gustu niemieckiej publiczności, znanej z wysokich wymagań w dziedzinie twórczości estradowej.

Warto dodać, że program po bytu zespołu artystycznego Domu Kultury w NRD, przewiduje koncerty w Lipsku, Halle i zakładach LEUNE-WERKE im. Waltera Ulbrichta. Ponadto zespół zwiedzi Buchenwald i Berlin.

Zespół dramatyczny zakładowego Domu Kultury w czasie przedstawienia sztuki Gruszczyńskiego „Klucz od przepaści”.



Z. Reszka

Sukces zespołu dramatycznego

Kilka miesięcy temu na które się przedziegnęli na deskach Domu Kultury została wystawiona sztuka dramatyczna Krzysztofa Gruszczyńskiego pt. „Klucz od przepaści” w reżyserii Zofii Zawadzkiej i opracowaniu muzycznym Kazimierza Ożgi.

Wystawienie tak trudnego dramatu w obsadzie amatorskiej, było aktem sporej odwagi ze strony reżysera. Tym miłą niespodzianką sprawili wykonawcy, poprawnie wywiązując się ze swoich ról. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu czterech miesięcy sztuka była wystawiana 12 razy i zawsze po opadnięciu kurtyny na widowni panowała konsternacja. Spodziewano się, w najlepszym wypadku, zarecytowania nauczonego tekstu, a tymczasem na scenie rozgrywały się wypadki podawane w tak naturalny sposób, że wciągały każdego, angażowały w przeżycia bohaterów sztuki, przypominały okropności jakie w psychice człowieka pozostawia koszmarny wojny.

Wzruszali ludzi postawami, w

Na marginesie pragniemy wyrazić skromne zdanie, że byłoby dobrze, gdyby udało się wznowić sztukę właśnie we wrześniu, miesiącu w którym szczególnie mocno przypomina się okropności wojny.

„Klucz od przepaści” jako sztuka antywojenna, zawierająca humanistyczne treści byłaby ostrzegawczym przypomnieniem, jak tragiczne i nieodwracalne skutki pozostawia wojna w psychice człowieka.

Wyrazem uznania dla całego zespołu wykonawczego było przyznanie drugiego miejsca w skali powiatu na konkursie teatrów amatorskich z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Jak się dowiadujemy sztuka została dopuszczona do eliminacji wojewódzkich, które odbędą się za kilka dni w Krakowie.

NOWOŚCI W BIBLIOTECE DOMU KULTURY

W. Machejek — „Płyn tańbo moja”



Książka jest zbeletryzowanymi reportażem z podróży na Daleki Wschód. Zawiera wiele niezwykle in-

teresujących barwnie opisanych spostrzeżeń z życia załogi statku, którym autor podróżuje. Poprzez karty książki przewijają się porty razem z różnorodnym tłumem, pełne zgiełku barw, światła, bogactwa i nędzy: Dżibuti, Kolombo, Singapur, Dżakarta, Bangkok, Kongkong...

Wyprawy w głąb lazu, kontakty z ludźmi, kultura, architektura, spotkania, rozmowy, czasem konflikty, ale i przyjaźnie, egzotyka i zwyczajne ludzkie sprawy, jednakowe pod każdą szerokością geograficzną.

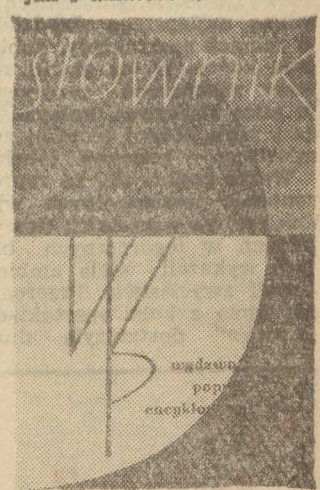
Napisana jest lekkim, dowcipnym stylem i przeznaczona jest dla czytelników lubiących czytać literaturę podróżniczą.

Mały słownik chemiczny

Kolejna pozycja pożytecznej serii wydawniczej uprzystępnia podstawową wiedzę z zakresu chemii organicznej i nieorganicznej. Autorzy w formie hasła encyklopedycznych ułożonych alfabetycznie informują o najważniejszych pojęciach, nazwach, procesach chemicznych, zamieszczają dane o wybitnych w tej dziedzinie uczonych, zwłaszcza polskich. Przedstawiono zarówno zagadnienia chemii laboratoryjnej jak i ważniejsze procesy, urządzenia i aparaty. Schematyczne rysunki i tabele ułatwiają zrozumienie tekstu.

„Mały słownik chemiczny” jest cenną pomocą dla wszystkich zajmujących się

zawodowo tą dziedziną — jak i amatorów. Kasia



Pawilon księgarski — rzecz potrzebna

Czy w naszym osiedlu jest księgarnia? Wiedza chyba o tym — tylko nieliczni — jego mieszkańcy. Znajduje się ona bowiem w zupełnie nieodpowiednim miejscu i lokalu. Położona poza centrum osiedla, otwarta w nieodpowiednich godzinach i, niestety, wyglądająca niezbyt atrakcyjnie, nie zachęca do odwiedzania.

Kolorowe okładki książek w pięknym oknie wystawowym przyciągnęłyby niejednego marzyciela o własnej bibliotece. Takie pawilony — księgarnie istnieją już w wielu miastach i miasteczkach. Kiedy przyjdzie kolej na Tarnów — Świerczków?

W nowo otwartej księgarni powinno znaleźć się miejsce na książki o charakterze naukowym, specjalistycznym tak potrzebne dla zatrudnionych w naszych zakładach, jak i kształcących się.

Zetka

Chcesz?

Chcesz przyjemnie i z pożytkiem spędzić wolny czas? Zapisz się do kół zainteresowań prowadzonych przez Dom Kultury: Dyskusyjnego Klubu Filmowego, literackiego, brydżowego, filatelistycznego, fotograficznego, miłośników teatru i plastycznego!

Zachęcamy!

Kartki z pamiętnika

Świetlica dziecięca

W roku 1946 wchodzi do rodziny placówek, służących oświacie i kulturze na naszym terenie, nowy twór, niszczący wiele obiecującą nazwę: świetlica dziecięca. Skupiała ona w swych szeregach najmłodszych obywateli naszego środowiska. Celem jej m. in. było rozbudzenie zapałów estetycznych i artystycznych wśród dzieci pracowników naszych zakładów.

Początkowo działawa zbierała się pod okiem wychowawczyń na parterze obecnego Domu Kultury. Później przeniesiono świetlicę na I piętro w tymże gmachu, stawiając do dyspozycji dzieci 5 pokoi. Dzięki poszerzeniu świetlicy, powstały na jej terenie nowe dziecięce zespoły artystyczne. Wkrótce obok istniejącego już zespołu teatralnego, stworzono teatr lalek. Początkowo opierał on swą działalność na zestawie kukiełek nabytych od związku plastyków w Tarnowie, a wykonany przez art. mal. Bieńkowską. Później teatrykiem lalek zaopiekował się Antoni Kral, pedagog o szerokich zainteresowaniach artystycznych, twórca pierwszego, własnego zestawu kukiełek. Reżyserem i twórcą szeregu nowych sztuk był Zenon Dziuban i Antoni Kral, a twórcami muzyki prof. K. Abratowski i prof. K. Bryndal.

Równocześnie z teatrem lalek rozpoczął działalność teatr cieni. Początkowo korzystano z zestawu sylwetek zaczerpniętych z książki Feldmanowej pt. „Jak

Wojtek został dyrektorem Teatru”. Z czasem zaczęto wykonywanie własnych sylwetek i dekoracji. Z późniejszego repertuaru teatru cieni wymienić wypada: „Złota rybka” wg Puszkina, „Leśne przygody” i „O Janku, co psm szyl buty” wg J. Słowackiego. Sylwetki do tych sztuk opracował Z. Dziuban, a także E. Urban.

Teatr cieni był dla dzieci dużą atrakcją. Stanowił on całkowitą nowość nie tylko na naszym terenie, lecz także — bez przesady — w województwie, o czym świadczy duże zainteresowanie się dziećmi występami tego teatryku w krakowskim Domu Kultury (w „Palacu pod Baranami”).

Prócz wspomnianych teatryków świetlica dziecięca posiadała dobry balet, który z czasem przeobraził się w dziecięcy zespół pieśni i tańca, któremu dzielnie patronowała instruktorka Anna Heller.

Sporo uwagi w świetlicy dziecięcej poświęcono sztuce ludowej, wykonując w czasie zajęć piękne malowania na szkle, wycinanki i artystyczne prace zdobnicze ze słomy. Działaniami tymi kierowała instruktorka i wychowawczyni Eugenia Kornausowa.

Poważne osiągnięcia na swym koncie ma dziecięcy zespół sceniczny. Pierwszą sztuką graną w 1946 r. była baśń sceniczna Antoniego Słowińskiego „Za ojcem”. Muzykę do baletu tej bajki napisał prof. K. Abratowski.

Od roku 1959 kierownictwo artystyczne i reżyserię zespołu teatralnego obejmuje Janina Wójcik. Jej działalność zawdzięcza nasze środowisko szereg dobrze przygotowanych sztuk. Wymieniony poniżej repertuar daje pogląd na tematykę wystawianych sztuk i skalę

ich trudności inscenizatorsko-reżyserskich:

Rok 1959: „Jagienka i smek” reż. A. Okoniowa, muz. Peter Jadwiga, choreografia Anna Heller, dekoracje Antoni Reising. „Królewna Śnieżka” — reżyser: Janina Wójcik, muzyka: Peter Jadwiga, choreografia: Anna Heller, dekoracje: Antoni Reising.

Rok 1960: „Kopciuszek” reżyser J. Wójcik, muzyka J. Peter, choreografia: Anna Heller, dekoracje: Antoni Reising.

Rok 1961: „Śpiąca królewna” reż. J. Wójcik, muzyka J. Peter, choreografia: A. Heller, dekoracje: A. Reising.

Rok 1962: „Kaczka dziwaczka” — rewia pieśni i tańca, reżyser: J. Wójcik, muzyka: A. Niwińska i J. Peter, choreografia: A. Heller, dekoracje Antoni Reising.

Rok 1963: „Złota rybka” reżyseria J. Wójcik, muzyka A. Niwińska, choreograf: A. Heller, dekoracje: Antoni Reising.

Rok 1964: „Choinka Agatki” reżyseria: Bojanowska, muzyka: A. Niwińska, choreograf: A. Heller, dekoracje: Antoni Reising.

Te wszystkie osiągnięcia, o których wspominaliśmy, zawdzięcza świetlica dziecięca — w dużym stopniu — doskonałym warunkom lokalowym, w oddanym dzieciom do użytku Domu Dziecka, mieszczącym w swym wnętrzu wspaniałą salę teatralną na 200 miejsc, dużą świetlicę i kilka sal o różnym przeznaczeniu. Bardzo ważną rzeczą był również właściwy dobór personelu pedagogicznego i instruktorskiego, który wpływał w sposób właściwy na rozwój umysłowy dzieci i rozwijał dostrzeżone u nich zdolności i zamięłowania.

Z. Dz.



Spartakiada pracowników „Azotów” na finiszu!

Tegoroczne zmagania na zielonej murawie pracowników Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, walczących o riano najlepszego wydziału w ramach spartakiady, dobiegają końca. W tej chwili zostały zakończone rozgrywki w piłce siatkowej, koszykowej i piłce nożnej (poniżej zamieszczamy końcowe tabele). Warto podkreślić, że reprezentanci poszczególnych wydziałów we wszystkich dyscyplinach w tegorocznych bojach wykazali wiele ambicji i woli zwycięstwa. Tegoroczna, ósma z kolei spartakiada „Azotów” dostarczyła dużo

emocji i byliśmy świadkami naprawdę sportowej walki na boisku. Z przyjemnością notujemy, że nie mieliśmy do czynienia (po raz pierwszy) z chuligańskimi wybrykami i niesportowym zachowaniem się na boisku zawodników. Również organizatorzy tej gigantycznej imprezy, drugiej co do wielkości w województwie (po Nowej Hucie) spisali się „na medal”. Krótko mówiąc, tegoroczna i zarazem gigantyczna impreza sportowa tarnowskich „Azotów” zorganizowana dla uczczenia 20-lecia PRL wypadła okazale.

Wyniki

uzyskanych końcowych rozgrywek w VIII letniej spartakiadzie zakładowej.

PIŁKA SIATKOWA

1. Zakł. Nawozów	5	167: 90
2. Pomiarowy	5	168: 98
3. Inwestycja	5	187: 139
4. Chlor	5	112: 104
5. EC-II	5	57: 121
6. Zakł. Bad.	5	11: 150

KOSZYKÓWKA

1. ZBACHem.	2	4
2. Administracja	2	3
3. EC-II	2	2
4. Pomiarowy	1	1
5. Inwestycja	1	0

PIŁKA NOŻNA

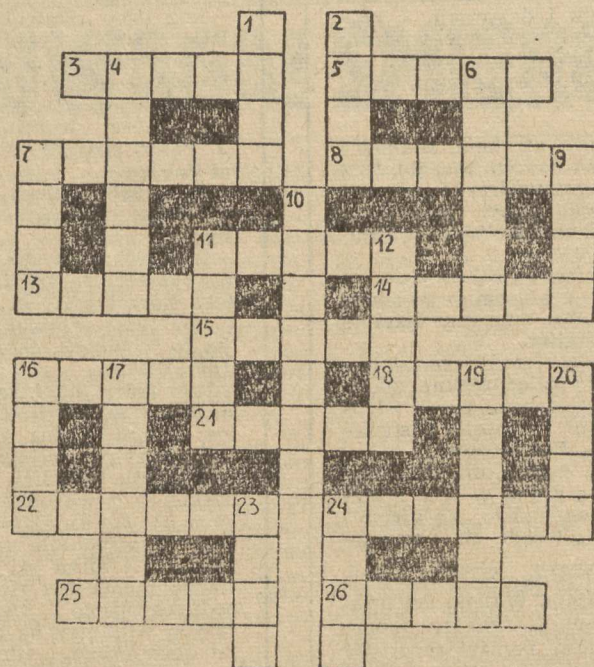
GRUPA I

1. ZBACHem.	5	7: 3
2. EC-II	5	7: 3
3. SOWI	5	6: 4
4. Pomiarowy	5	6: 4
5. Energo-wodny	5	4: 6
6. Chlor I	5	0: 10

GRUPA II

1. Inwestycja	5	8: 2
2. Kaprolaktam	5	7: 3
3. Elektr. ruch.	5	5: 5
4. Chlor II	5	5: 5
5. Szkoła	5	4: 6
6. Nawozy sztuczne	5	0: 10

RO



Olimpiada za 30 dni?

Dziecko Hiroszimy, 19-letni student Yoshinori Sakai zapali znicz XVIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Na zdjęciu Yoshinori Sakai podczas prób na stadionie w Tokio.

**Zostań
członkiem
ZKS „Unia”**

Nie takich wyników oczekujemy

Ledwo nowy sezon piłkarski 1964/65 się rozpoczął, a już mamy wiele uzasadnionych powodów do narzekania. W krakowskiej klasie „A” 4 tarnowskie zespoły spisują się nie najlepiej.

Rezerwa Unii Tarnów i Unia Niedomice w niezaradny sposób tracą punkty. Nie najlepiej wiedzie się Tarnowi i Metalowi, zespołom rutynowanym w walce o punkty. Jeszcze na krótko przed sezonem byliśmy pewni, że Tarnovia i Metal od razu przystąpią do generalnego szturmu na czołowe pozycje w tabeli i po kilku kolejkach spotkań „zgrabia” swych najgroźniejszych rywali. Stało się jednak inaczej. Obie „Unie” wleką się na końcu tabeli, a Metal i Tarnovia z dużymi trudnościami pokonują przeszkody na swojej drodze.

Nie inaczej przedstawia się sytuacja w lidze okręgowej. Jedyny reprezentant naszego miasta — Unia walczy tutaj ze zmiennym szczęściem. Po

pięknych i przekonujących zwycięstwach nad Sandecją i Hutnikiem — Nowa Huta, tarnowianie z zastanawiającą łatwością tracą punkty w Bieżanowie i Jaworznie. Te ostatnie porażki tarnowian tym bardziej martwią nas, że w tych spotkaniach walczone bez ambicji i woli zwycięstwa, a w Jaworznie piątka napastników „Unii” w ciągu 90 minut gry zdołała tylko raz (Kulpa) zagrozić bramce Górnika!

Pisaliśmy już nie raz, że bez strzałów na bramkę przeciwnika nie można liczyć na upragnione gole i zwycięstwo. Ponieważ znamy możliwości tarnowian, wierzymy, że gdyby tylko wykazali trochę chęci i ambicji w grze, wówczas i wyniki byłyby lepsze.

Naszym zdaniem należy w najbliższym czasie zorganizować z piłkarzami i działaczami tej sekcji specjalną naradę, na której omówiono by istniejącą sytuację, uzdrowiono atmosferę w drużynie i w całej sekcji, a tym wszystkim zawodnikom, którym obcy jest los „Unii” dać wolną rękę w wyborze klubu. Na kaprysy i pieszczoty dla niektórych piłkarzy nie może być miejsca!

Do omówienia pozostały nam jeszcze wyniki tarnowskich żużlowców. Od razu trzeba powiedzieć, że nie mniej popsuł nam humory w ostatnich tygodniach nasi żużlowcy. Niepowodzenia na własnym torze z Włókniarzem Częstochowa, „Wandą” Nowa Huta i wreszcie porażki ze słabeuszami w Lublinie i Toruniu, były ostatnim sygnałem, że w tej drużynie również nie jest dobrze. Jednak nieoczekiwane i w pełni zasłużone zwycięstwo w Gnieźnie, daje nam iskrę nadziei na końcowy sukces tarnowskich żużlowców w decydującej fazie rozgrywek oraz wywalczenie upragnionego od szeregu lat powrotu do ekstraklasy. Do końca rozgrywek pozostało rozegrać tylko cztery decydujące spotkania i jeżeli „Unia” zdobędzie na 8 możliwych 6 punktów wówczas bez dodatkowych zawodów uzyska ostrogę pierwszoligowców.

Wygrać musimy w Pile, Krośnie oraz u siebie z Tramwajem Łódź. Zwycięstwo zależeć będzie głównie od postawy Kwaśniewicza, Fijałkowskiego i Bogdanowicza, którzy w tym sezonie nie spisują się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli.

Roman Osuch

Wytnij i zachowaj

TERMINARZ III ligi (jesień)

13 WRZEŚNIA 1964 r.

Górnik Brzeszcze — Unia Tarnów
Prokocim — Cracovia
Bieżanowianka — Kabel
Hutnik Nowa Huta — Sandecja
Chelmek — Górnik Jaworzno
Unia Oświęcim — Hutnik Trzebinia
Skawa — Wawel

20 WRZEŚNIA

Unia Tarnów — Unia Oś.
Kabel — Wawel
Cracovia — Górnik Brze.
Hutnik Trzeb. — Skawa
Górniki Jaworz. — Prokocim
Sandecja — Chelmek
Bieżanowianka — Hutnik Nowa Huta

27 WRZEŚNIA

Skawa — Unia Tarnów
Hutnik Nowa H. — Kabel
Wawel — Hutnik Trzeb.
Chelmek — Bieżanowianka
Prokocim — Sandecja
Górniki Brze. — Górnik Jaw.
Unia Oświęcim — Cracovia

4 PAŹDZIERNIK

Hutnik Trzeb. — Unia Tarn.
Wawel — Cracovia
Chelmek — Kabel
Prokocim — Hutnik N. H.
Górniki Brze. — Bieżanow.
Unia Ośw. — Sandecja
Skawa — Górnik Jaw.

11 PAŹDZIERNIK

Unia Tarnów — Wawel
Cracovia — Skawa
Kabel — Hutnik Trzeb.
Górniki Jaw. — Unia Ośw.
Sandecja — Górnik Brze.
Bieżanow. — Prokocim
Hutnik Nowa H. — Chelmek

18 PAŹDZIERNIK

Unia Tarnów — Cracovia
Prokocim — Kabel
Górniki Brze. — Chelmek
Unia Ośw. — Hutnik N. H.
Skawa — Bieżanowianka
Wawel — Sandecja
Hutnik Trzeb. — Górnik Jaw

25 PAŹDZIERNIK

Kabel — Unia Tarnów
Cracovia — Hutnik Trzeb.
Górniki Jaw. — Wawel
Sandecja — Skawa
Bieżanow. — Unia Oś.
Hutnik Nowa H. — Górnik Brzeszcze
Chelmek — Prokocim

Na ogólne życzenie sympatyków piłki nożnej, naszych Czytelników zamieszczamy terminarz rozgrywek krakowskiej ligi okręgowej w piłce nożnej rundy jesiennej.

Jednocześnie informujemy, że wydział gier i dyscypliny krakowskiego PZPN planuje rozegranie trzech kolejek spotkań awansu rundy wiosennej, pod warunkiem, że pozwala na to warunki atmosferyczne.

OS

Co? Gdzie? Kiedy?

DZYZURY APTEK
od dnia 10 do 25 września br.
W TARNOWIE
ŚWIERCZKOWIE
10-14 Apteka Nr 93 — osiedle przy Zakł. Azot.
14-21 Apteka Nr 137 — obok stacji kolejowej.
21-25 Apteka Nr 93 — osiedle przy Zakł. Azot.

W TARNOWIE
10-13 Apteka Nr 131 — Krakowska 15
14-20 Apteka Nr 132 — Krakowska 34
21-25 Apteka Nr 133 — Lwowska 2.

DZYZURY POGOTOWIA RATUNKOWEGO, MILICJI I STRAŻY POŻARNEJ

Pogotowie Ratunkowe Tarnów — tel. 999.
Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr wew.).
Komenda Miejska MO Tarnów — 26-01.
Pogotowie MO Tarnów — 07.
Komisariat MO Tarnów — Świerczkowie — 24-22, 22-00 (nr wew.).
Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 888.
Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (nr wew.).
Pogotowie telefoniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr wew.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„MARZENIE”
10 „Pechowiec na prerii” — prod. USA
11-17 „Giuseppe w Warszawie” — prod. pol.
18-22 „Nie jedźcie stokrotki” — prod. USA
23-25 „Życie prywatne” — prod. franc.

„KRAKUS”
10 „Milioner bez grosza” — prod. ang.
11-12 „Francuska i miłość” — prod. franc.
13-17 „Mój drugi ożenek” — prod. pol.
18-19 „Mój wujaszek” — prod. franc.-wł.
20-24 „Cienie na ulicach” — prod. ang.
25 „Garbus” — prod. franc.-wł.

„WIARUS”
10-13 „Sklócenie z życiem” — prod. USA
14-16 „Mały muszkieterowie” — prod. radz.
17-20 „Zawrót głowy” — prod. USA
21-23 „Maria Candelaria” — prod. meks.
24-25 „Gdzie jest generał” — prod. polsk.

„AZOT”
10 „Wyrok” — prod. pol.
11-13 „Rozwód po włosku” — prod. wł.
15-17 „Reka w potrzasku” — prod. hiszp.
18-20 „Ranny w lesie” — prod. pol.
22-24 „Człowiek, który stehó-ry” — prod. czesk.
25 „Dwa akty zemsty” — prod. USA.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 3) laureat nagrody Nobla w dziedzinie chemii za rok 1922, 5) zawod, 7) wygnaniec, 8) uszkodzenie, 11) „jeżdźca” stolica, 13) opera Pucciniego, 14) nasyjnik z drogich kamieni, 15) część stroju liturgicznego, 16) wymarły stoń, 18) zespół zawodowych tancerzy i tancerzy, 21) cyrkowy ekran, 22) tkanina bawełniana, 24) nie jest zawodowcem, 25) jednostka natężenia prądu, 26) pierwiastek chemiczny.

PIONOWO: 1) tarnowski klub sportowy, 2) sycylijska fudżijama, 4) brazylijski klub sportowy, 6) pierwiastek chemiczny, 7) syn twojego ojca, 9) stak szalu niszczycielskie-

go wśród ludności indonezyjskiej, 10) żołnierz odciążający się od oddziału, rabuś, 11) coś do zębów lub butów, 12) miasto nad Morzem Czerwonym, 16) zmierzch, 17) instytucja gromadząca zbiory sztuki, kultury, itp., 19) zwierciadło, 20) bóg piorunów w mitologii skandynawskiej, 23) czasem cieć za bardzo ponoszą (l. poj.), 24) góry w Europie.

(Tach — T-6w)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 25. IX. 1964 r. na adres redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosowana zostanie nagroda w postaci AKTÓWKI.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 11/18

POZIOMO: 3) saletrzak, 8) Ułana, 9) awizo, 10) NIK, 12) kawas, 14) parol, 15) trema, 16) berło, 18) Wigry, 20) wat, 22) Zosia, 23) agape, 24) telewizor.

PIONOWO: 1) metan, 2) krzak, 4) agawa, 5) Alina, 6) Budapeszt, 7) Kołobrzeg, 11) Irena, 13) sto, 14) paw, 17) losie, 19) imago, 20) walet, 21) tapir.

W wyniku losowania nagrodę w postaci albumu na zdjęcie z trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje: IRENA WASILEWSKA — Dział BHP. Nagrodę wysyłamy pocztą!

TARNOWSKIE AZOTY

Dwutygodnik
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, biurowe Centrali Telefonicznej 1 p. tel. 25-52, 25-55.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.
Numer oddano do składu
5. IX. 1964 r. N.2